

przerażony. Na progu leżało rozbite jajo. To zły znak, to ktoś umyślnie zrobił, mówiła matka. Ojciec zlekceważył to wydarzenie uspokajając matkę.

Pewnego popołudnia, było to jesienną porą, pamiętam jad długo ze Zbyszkim oczekiwaliśmy na powrót rodziców, którzy poszli na Kotykówkę. Długo nie wracali. Było już bardzo późno. Zbyszek zasnął przy stole. Zacząłem się niepokoić.

Wreszcie otwarły się drzwi wejściowe. Zobaczyłem zapłakaną i bardzo podenerwowaną matkę, ojca i ~~wizjnk~~ miejskiego policjanta, któremu ojciec podziękował i ten odszedł.

Jańcio, idź spać ! Poróż Zbyszka do łóżka, zleciła ojcu. Nic się nie stało, idź spać.

Znacznie później dowiedziałem się od matki, że w czasie kiedy wracali z Kotykówki do domu, napadł na nich na trzech mostach Jaworski z nahajką e ręce, którą zaczął matkę okładać. Ojciec starał się ją bronić, bezskutecznie. Wkońcu Jaworski uciekła. Przerażona matka wraz z ojcem wrócili na Kotykówkę. Kiedy dziadek o tym się dowiedział, chciał się natychmiast z Jaworskim rozprawić. Otworzył drzwi na dwór z taką siłą, że te wyskoczyły z zawiasów. Jaworskiego jednak w domu nie zastał.

Ojciec poszedł sam do miasta sprowadzając policjanta z magistratu gdyż matka bała się wrócić do domu. Od tego czasu matka zaczęła chorować żaląc się na bóle sercowe.

Wuj Zurawski powiadomiony o tym incydencie przyjechał ze Lwowa. Rozmawiał z rodzicami i na Kotykówce z dziadkiem i samym Jaworskim. Okazało się, że chce on przebudować dom dziadków na Kotykówce. Uzgodnił to już z ciotką Lolą, Pragnie aby matka notarialnie zrzekła się swej części spadku po dziadkach, z matka nie chciała się zgodzić gdyż za życia rodziców nie wypada przeprowadzać tego rodzaju transakcji. Nie miała nic przeciwko przebudowaniu domu ani nie wносиła żadnych prwtensji. To nie wystarczało widocznie Jaworskiemu, który przez pójściem do wojska był sekretarzem sądowym i tam widocznie nsiąkł tymi sądowymi zwyczajami.

Zurawski zdołał przekonać dziadka, aby zgodził się na załatwienie sprawy u notariusza i tak się też stało. Lola zobowiązała się utrzymać dziadków do śmierci, matka zrzekła się spadku po nich.

Lecz tej nocy wyczekiwania na powrót rodziców nie zapomniałem.

Jaworski dał znać o sobie raz jeszcze w moim życiu, lecz o tym w swoim miejscu. Tymczasem skoro skończył się wiek złoty, wróćmy do wieku srebrnego.